

Bal wszystkich świętych – Budka Suflera

Ta niedziela jest jak film
Tani, klasy "B",
Facet się pałęta w nim,
W nieciekawym tle.

Scenarzysta forszę wziął,
Potem zaczął pić
I z dialogów wyszło dno,
Zero czyli nic.

Wszyscy święci balują w niebie
Złoty sypie się kurz,
A ja włóczę się znów bez ciebie
I do piekła mam tuż.

Tak bym chciał cię spotkać raz
W ten jedyny dzień,
Lub o tydzień cofnąć czas,
Ale nie da się.

Chociaż samotności smak
Aż do bólu znam,
Kiedy innych niedziel brak
Trudno, co mi tam...

Wszyscy święci balują w niebie
Złoty sypie się kurz,
A ja włóczę się znów bez ciebie
I do piekła mam tuż.

Świat się tylko już ze mną kręci
Gwiazdy płoną jak stal.
Skasowałaś mnie w swej pamięci
Aż mi siebie jest żal.

W niebie dzisiaj wszyscy,

Wszyscy święci mają bal.
W niebie dzisiaj wszyscy,
Wszyscy święci mają bal.

Wszyscy święci balują w niebie
Złoty sypie się kurz,
A ja włóczę się znów bez ciebie
I do piekła mam tuż.

Świat się tylko już ze mną kręci,
Gwiazdy płoną jak stal.
Skasowałam mnie w swej pamięci,
Aż mi siebie jest żal.

W niebie dzisiaj wszyscy,
Wszyscy święci mają bal.
W niebie dzisiaj wszyscy,
Wszyscy święci mają bal.

W niebie dzisiaj wszyscy,
Wszyscy święci mają bal.
W niebie dzisiaj wszyscy,
Wszyscy święci mają bal.



Słowa: Andrzej Mogielnicki
Muzyka: Romuald Lipko